

Sygn. akt V KO 102/17

POSTANOWIENIE

Dnia 12 grudnia 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras

w sprawie oskarżonego **R. K.**
po rozpoznaniu w Izbie Karnej
na posiedzeniu w dniu 12 grudnia 2017 r.
wniosku Sądu Rejonowego w P.
o przekazanie sprawy sygn. akt [...]
do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu,
na podstawie art. 37 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

sprawę o sygn. akt [...] przekazać do rozpoznania Sądowi Rejonowemu w G.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 3 października 2017 r. Sąd Rejonowy w P. wystąpił do Sądu Najwyższego o rozważenie możliwości przekazania - w trybie art. 37 k.p.k. - sprawy toczącej się przeciwko R. K., innemu sądowi równorzędnemu z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości. W uzasadnieniu postanowienia sąd ten powołując się na stan zdrowia oskarżonego oraz wnioski wynikające z opinii biegłych, wskazał na niezbędność przekazania sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu, tj. Sądowi Rejonowemu w G., albowiem stan zdrowia oskarżonego nie pozwala na jego uczestniczenie w rozprawach w P., a z uwagi na stan zdrowia oskarżonego – proces może się toczyć – i to przy zapewnieniu odpowiednich warunków – w sądzie odległym do 50 km od miejsca jego zamieszkania, a warunek ten spełniony jest przez Sąd Rejonowy w G.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek zasługuje na uwzględnienie, aczkolwiek na jego kanwie musi być poruszona, w sposób niezwykle krytyczny, także kwestia sposobu procedowania w tej sprawie. Jeżeli chodzi o zasadność samego wniosku o przekazanie sprawy, to przypomnieć należy, że przepis art. 37 k.p.k. powinien być stosowany wyjątkowo, tj. wtedy, gdy rozpoznanie sprawy przez miejscowo właściwy sąd godziło by w dobro wymiaru sprawiedliwości. Przez dobro wymiaru sprawiedliwości rozumie się także sytuację, w której nastąpi sprawne osądzenie określonej sprawy, a więc zrealizowany zostanie standard wydania wyroku w rozsądnym terminie (art. 6 Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4.11.1950 r. – Dz.U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284). W kontekście zasady sprawności procesu, której niedochowanie niewątpliwie godzi w dobro wymiaru sprawiedliwości w rozumieniu art. 37 k.p.k., należy oczywiście postrzegać takie okoliczności, w których skuteczne i sprawne przeprowadzenie procesu wydaje się być niewykonalne, albo wątpliwe, bez przełamania zasady wynikającej z art. 31 § 1 k.p.k., a więc zasady właściwości miejscowej sądu. Chodzi m.in. o sytuację, gdy proces jeszcze się nie zaczął lub należy go ponownie rozpocząć od początku, a stan zdrowia oskarżonego, który nie rezygnuje z obecności na sali rozpraw w czasie rozpoznawania sprawy, wyklucza możliwość osobistego w niej uczestniczenia, bądź też stwarza zagrożenie dla zdrowia lub życia oskarżonego. **Jeżeli w takim układzie istnieją możliwości prowadzenia i zakończenia procesu w innym sądzie, to przepis art. 37 k.p.k. powinien zostać wykorzystany, by taką możliwość stworzyć, niezależnie, jak do tej pory to postępowania przed właściwym sądem się toczyło.**

Dokonując kontroli złożonego wniosku Sąd Najwyższy przeanalizował treść opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w P. Treść tej obszernej i kompleksowej opinii nie budzi żadnych wątpliwości i zastrzeżeń co do wniosków końcowych, wyprowadzonych z dokumentacji dotyczącej stanu zdrowia oskarżonego R. K. Jest niewątpliwe, że ustalony i potwierdzony przez biegłych stan zdrowia oskarżonego stanowi przeszkodę do przeprowadzenia postępowania sądowego w Sądzie Rejonowym w P., a z opinii tej wynika, że oskarżony może uczestniczyć w rozprawach w siedzibie sądu znajdującego się do 50 km od miejsca jego zamieszkania i to przy wykorzystaniu transportu

medycznego. Taki warunek spełnia Sąd Rejonowy w G., co skutkowało koniecznością przekazania sprawy temu sądowi.

Ta decyzja nie może jednak kończyć uwag w kontekście złożonego wniosku. Trzeba bowiem z całą stanowczością stwierdzić, że sąd właściwy – tj. Sąd Rejonowy w P., prowadził postępowanie w tej sprawie przewlekłe i w sposób wyjątkowo wadliwy. Nie tylko bowiem **niezasadnie zawiesił postępowanie karne w 2000 r. w celu przesłuchania świadków**, chociaż byli oni przesłuchani w postępowaniu przygotowawczym i **zachodziły wszystkie warunki do odczytania ich zeznań na podstawie art. 391 § 1 k.p.k.** (co wynika z treści uzasadnienia postanowienia), a wątpliwości w ich ocenie winny być ocenione w zgodzie z przepisami k.p.k., to **stan ten utrzymywał przez prawie 16 lat (!)**; skutkowało to umorzeniem postępowania wobec przedawnienia karalności co do innego z oskarżonych – M. O. Tej wadliwej decyzji nie zaskarżył prokurator, który przez ten cały czas nie złożył wniosku o podjęcie postępowania w tej sprawie (!). W toku dalszego postępowania nie zainicjowano z urzędu, jak i na wniosek prokuratora, kwestii podjęcia – wadliwie zawieszonego – postępowania, a zatem nie skierowano formalnie sprawy na posiedzenie, a poprzestawano na oświadczeniach sędziego (innego niż ten, który podjął decyzję o zawieszeniu postępowania) o aktualności przesłuchania świadków, także wtedy, gdy ich miejsce pobytu było nieznane. Dopiero na skutek czynności nadzorczych podjętych w 2016 r. podjęto postępowanie, choć przecież gdyby przewodniczący wydziału skierował formalnie sprawę na posiedzenie w przedmiocie podjęcia postępowania, a sąd postępowania by nie podjął, kierując się dalej wadliwą oceną prawną, że w ramach przeszkody z art. 22 k.p.k. mieści się konieczność przesłuchania świadków już w toku postępowania przesłuchanych, to istniałaby możliwość kontroli tego postanowienia przez sąd odwoławczy na podstawie art. 22 § 2 k.p.k., przy założeniu wykonywania prawidłowo zadań przez prokuratora, choć trzeba przyznać, iż analiza akt tej sprawy może czynić to założenie błędnym, albowiem **prokuratorzy w tej sprawie nie podjęli przez ponad 15 lat żadnych działań, aby sprawa została zakończona**. Jeżeli do tego dodać to, że w zarządzeniu o wyznaczeniu rozprawy nakazuje się wezwać oskarżonego D. N., który zmarł w 2004 r., a fakt ten wynikał z akt sprawy już od 2011 r., to nie sposób nie poczynić uwagi, iż sprawa ta dowodzi

nie tylko nieznajomości akt, ale także nieprawidłowego nadzoru administracyjnego, który prawidłowo zafunkcjonował tylko raz - wtedy, gdy sędzia referent został „zmuszony” przez kontrolującego (wynika to wprost z treści postanowienia) do wydania wreszcie – po ponad 15 latach – prawidłowej decyzji procesowej o podjęciu postępowania.

Z tych powodów należało orzec, jak w postanowieniu.

kc